

**(Corriere Dello Sport - R.Maida) Rozłąka między Spallettim i Romą jest w perspektywie. Pokazuje to styczniowe mercato, podczas którego zespół nie został wzmocniony, mimo wyraźnych próśb trenera. Pamiętajcie, co mówił szef zespołu w trakcie zimowej kampanii transferowej, dokładnie 15 stycznia, po wygranej z Udine?**

*"Na razie przezwyciężymy trudności z piłkarzami, których mamy. Problemem będzie luty, gdy będziemy mieli 11-12 meczów w 40 dni. Jeśli nie będziemy mieć odpowiedniej ilości graczy, nie wyjdziemy z tego".* Kropka. Roma, z powodu problemów budżetowych, powierzyła mu tylko Clementa Greniera, hojne wypożyczenie z Lyonu, który potem wyeliminował zaprzyjaźniony klub z Ligi Europy. To nie wystarczyło. Spallettiemu nie wystarczyło, aby wypełnić lukę pozostawioną po Iturbe (poszedł do Torino) i zmniejszyć rozbieżności jakościowe między graczami pierwszego składu i rezerwy. Z liczbami w ręku, nowa inwestycja, która przybyła w styczniu do Trigorii, praktycznie niczemu nie posłużyła. Spalletti wystawił go raz w pierwszym składzie, w Palermo, otrzymując w zamian dobry występ i wiele podań. Potem jednak, między problemami fizycznymi i alternatywnymi wyborami, praktycznie z niego nie korzystał. Biorąc pod uwagę, że przed Grenierem wielu innych graczy, choć na innych pozycjach (Rincon, Gomez, Defrel, Pellegrini, Baselli, Feghouli, Deulofeu), nie udało się sprowadzić, gdyż *"nie mamy warunków, aby móc pozyskać tego czy tamtego"*, zasadnym jest, że trener pozostał bardzo rozczarowany zimową kampanią zakupów. I dlatego nalegał na graczy kadry, których uznawał za najważniejszych, kosztem ich stłamszenia, co sam wcześniej przewidział. Wynik: Roma rozbiła w pył sezon w ciągu tygodnia, przegrywając trzy mecze z rzędu z Lazio, Napoli i Lyonem.

W tym kontekście wydaje się dziwna całkowita rezygnacja z Gersona, który był podstawowym graczem, nie na swojej pozycji, 17 grudnia w Turynie z Juventusem i potem nigdy się nie pojawił, nawet na minutę. Roma wyklucza zastosowanie środków karnych dla chłopaka, który na koniec stycznia odrzucił cenny transfer do Lille, co było użyteczną operacją dla poprawienia budżetu i uniknięcia straty na jego karcie, opłaconej 19 mln euro przez Waltera Sabatiniego. Oczywiście dziwny jest zbieg okoliczności zera rozegranych minut i "nie" dla Francuzów. Jeśli chce się rozwijać swoje dziedzictwo, pozwalać dojrzewać, bardziej funkcjonalnym jest dawanie pięciu minut jemu, znikającemu Brazylijczykowi z rocznika 1997 niż Tottiemu. W tym samym momencie dając odpocząć Strootmanowi i Nainggolanowi, którzy wyraźnie tego potrzebują.

Kadra jest niekompletna, na co wpłynął też przypadek losowy. Gdyż poza podwójnym urazem Florenziego, który mógł być najlepszym nabytkiem 2017 roku, Spalletti nigdy nie mógł trenować prawdziwego Vermaelena, przyjętego z entuzjazmem po lądowaniu z Barcelony, jednak zdolnego jedynie do łączenia katastrof podczas swojej rzymskiej przygody: od czerwonej kartki z Porto, przez koszmarny mecz przeciwko Murielowi z Sampy, swój ostatni w pierwszym składzie w lidze, aż do fatalnego nieistotnego błędu w pucharze z Villarealem. Spalletti po trosze się tego spodziewał, gdy latem mówił o "dziele sztuki za niską cenę",

nawiązując do zawodności fizycznej byłego świetnego obrońcy. Kasandra, grecka prorokini prawdopodobnie urodziła się w Certaldo.

Autor: abruzzi